

## DANUTA STRZELECKA

ur. 1932; Niedzwica Kościelna



Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, PRL
Słowa kluczowe	projekt Archiwum Historii Mówionej - opracowanie i udostępnienie online najcenniejszych zasobów, życie codzienne, praca zawodowa

### Chemiczna spółdzielnia pracy Permedia

Permedia to była spółdzielnia pracy, chemiczna spółdzielnia pracy, która powstała na bazie przedwojennego i okupacyjnego [przedsiębiorstwa]. Taka była hurtownia farmaceutyczna i sklep państwa Magierskich, Magierski i Spółka. To był słynny sklep u Magierskich, punkt orientacyjny w mieście, na rogu Staszica i Krakowskiego Przedmieścia. Duży sklep, bardzo porządny. A zaplecze całe, laboratorium i wszystko, mieściło się na Browarnej, właściwie na Lubartowskiej, róg Browarnej. W każdym bądź razie tam były biura i ja tam już później pracowałam. I to była firma przedwojenna, stara, założona jeszcze chyba przez ojca Magierskiego, magistrza Magierskiego. Była bardzo dobrze dobrana załoga. W czasie Niemców to była przechowalnia różnych ludzi, elementu tak zwanego. No i zresztą przecież pan Magierski był oficerem Biura Propagandy i Informacji. No a pani Danusia Magierska była zastępczynią komendantki WSK, pani Marii Czyżowej, major Czyżowej. A poza tym była komendantką chorągwi. Po wojnie jeszcze przez jakiś czas to funkcjonowało. I tam pracowali też ludzie tacy, którzy nie bardzo mogli gdzie indziej pracy znaleźć. I w momencie kiedy upaństwowiono wszystkie apteki, bo to jednej nocy się stało, w wieczór ogłoszono, że następuje upaństwowienie aptek i aptekarze nie mieli już prawa wstępu do swoich aptek, farmaceuci, wtedy Magierski już wiedział, że się nie ostoi. Ale wtedy stworzył na bazie tych pracowników, jeszcze w połączeniu z inną spółdzielnią taką, z takim prywatnym zakładem szkła laboratoryjnego, właśnie spółdzielnię, Chemiczną Spółdzielnię Pracy „Permedia”. No i tam się robiło wody kwiatowe, mydła, płatki mydlane, chloroform. Poza tym cały szereg różnych rzeczy. I ja tam zostałam ściągnięta też na sekretariat. Kilka [lat] tam pracowałam, chyba 1955, 1956, 1957 rok. Magierski umarł i ja wyjechałam z Lublina. Zaczy ja w ogóle odeszłam z pracy z Permedii dlatego, że chciałam zrobić miejsce pracy dla pani Danusi Magierskiej, która wtedy została bez środków do życia, bez niczego. Ponieważ nie było mowy o tym, żeby ona dostała się gdziekolwiek do pracy

państwowej, trzeba było tak zadziałać. Ja wtedy przeszłam gdzieś tam indziej, a ona przyszła tam, pracowała dość długo. Później już się czasy zmieniły, przyszedł Październik i ona wróciła do szkolnictwa. Została bibliotekarką, na Czwartku, u Morawieckiej. A mnie wcześniej z powrotem ściągnięto do Permedii do pracy. To było tak, że jak się trafiło na mądrego robociarza, to można było wiele rzeczy zrobić. Więc ponieważ Magierski nie mógł być prezesem spółdzielni, no bo był starym krwiopicą, wobec tego przysłano z komitetu kogoś do zawiadywania tą Permedią. I ten Romanek, Michał Romanek, to był prosty chłopina. Owszem, inteligentny, przyzwoity. On powiedział od razu Magierskiemu: „Panie magistrze, przecież pan doskonale wie, że ja się na tym nie znam. Pan będzie całą firmą rządził, a ja będę wszystko co trzeba podpisywał”. I na tej zasadzie rzeczywiście ta spółdzielnia się rozwinęła. Później Magierski już zmarł. A w międzyczasie tu u nas się zakotwiczył taki szalenie ciekawy człowiek, Antoni Trojanowski, który był legendą polskiego podziemia. To też cała historia, której tu nie będę wywodziła, ale w każdym bądź razie, obsada była wyśmienita w tej spółdzielni. No i później już taki młody, bardzo zdolny inżynier Wilgocki, Czekański Zbyszek. Firma się rozwinęła. Później przeniosła się, przejęła jakieś budynki na Łęczyńskiej. No a później ja tam pracowałam jako brygadzistka takiego zakładu właśnie kosmetyczno-mydlarskiego. Praktycznie biorąc kierownikiem byłam tego zakładu. Później to zlikwidowano z pewnych względów. I stworzono już na Łęczyńskiej inny zakład produkcyjny. Apteczki pierwszej pomocy, kompletowanie apteczek pierwszej pomocy. Ja w tej Permedii miałam o tyle dobrze, że miałam przyjaciół tam. Wiedziałam, że jest to pewna dla mnie praca. Miałam życzliwych ludzi. Z tym, że mnie nie wolno było awansować, mnie nie wolno było dawać żadnych nagród, niczego. Ja byłam zupełnie na wyjątkowych [zasadach]. Ale jednocześnie wiedziałam, że ja tam mogę na tych ludzi liczyć. W domu miałam sytuację bardzo trudną. Sama wychowywałam trójkę dzieci, tak się złożyło. Mnie był potrzebny luz pewien. Że kiedy mnie trzeba, to ja się mogę zwolnić. I tak to było cały czas. Ja tam byłam z jednej strony właśnie bardzo dyskryminowana finansowo, ale z drugiej strony bardzo chroniona. Przez swego szefa bezpośredniego, z którym do dzisiaj jestem w wielkiej przyjaźni. I jak zlikwidowali te apteczki, to ja przeszłam już do biur, bezpośrednio do zarządu. Tam objęłam inny dział. No i dokąd mnie oczy pozwoliły, dotąd pracowałam. Ja mogłam bardzo wcześnie przejść na pierwszą grupę inwalidzką, na rentę. Tylko, że wtedy z czego bym żyła? I tak nie starczało, a co mówić o rencie tylko. No i potem już, kiedy rzeczywiście przestałam móc w tych papierach wszystkich siedzieć i tabele robić i wszystko, to przeszłam na rentę. No i wtedy popracowałam trochę społecznie na jakichś tam godzinach w Związku Niewidomych. Potem był taki okres, że chodziłam praktycznie biorąc z białą laską. Potem medycyna dojrzała do moich oczu, zrobili mi operację jedną, drugą. No i później się utworzył Związek Więźniów Politycznych i stwierdziłam, że tam jest moje miejsce, że po prostu muszę zadbać o to, żeby nie poszło w niepamięć. No i rzeczywiście, sporo się udało zrobić. Właściwie to ja z Jagodą Bednarską

zainspirowaliśmy profesora Ziółka, żeby prace magisterskie robił, później doktorskie. Później sam zaczął pisać. Zbierałyśmy mu materiały, dostarczałyśmy. On to tylko z własnym udziałem albo studentów [opracowywał]. Zresztą ta jego ostatnia praca... on już wtedy był chory i to głównie studenci robili. Tam jest mnóstwo niedoróbek. Szczególnie końcowe rozdziały wymagałyby wielu korekt. No ale już po czasie.

<b>Data i miejsce nagrania</b>	2012-03-12, Lublin
<b>Rozmawiał/a</b>	Tomasz Czajkowski
<b>Redakcja</b>	Agnieszka Piasecka
<b>Prawa</b>	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"